

Co do zbrodniczej działalności b.obersturmbannführera Müllera , b.prezydenta oświaty t.zw. rządu G.G.N. Watzkego, i b.kierownika z.zw. " Instytutu wschodniego" w Krakowie N. Coblitzza nie mam bezpośrednich i z własnego przeświadczenia wiadomości.

Natomiast bezpośrednio zetknąłem się z taką działalnością Dr. Wilhelma Gustawa Hertera , który w czasie okupacji niemieckiej był dyrektorem Ogrodu Botanicznego w Krakowie. Już przed wojną byłem adiunktem U.J. przy Ogrodzie Botanicznym w Krakowie i przez cały czas okupacji niemieckiej nadal pełniłem tę funkcję i przez to miałem sposobność obserwować z bliska wroga Narodowi Polskiemu działalność Hertera . Widziałem jak na polecenie Hertera zwieziono do Ogrodu Botanicznego wielką ilość mebli i różnych sprzętów z Uniwersytetu Jagiellońskiego i z innych zakładów naukowych w Krakowie / stoły, ławki, krzesła, tabele, katedry, szafy, szafki itp. / i na polecenie tegoż Hertera sprzęty te rąbano na opał , używano na naprawę płotów , dachów itd. Herter osobiście wyszukiwał takie meble, np. w gmachu Theatrum Anatomicum gdzie częściowo Niemcy urządzili skład tych mebli .

Z nienawiści ku nauce i kulturze polskiej Herter polecił usunąć z Ogrodu Botanicznego i zniszczyć tabliczki porcelanowe z oznaczeniem w języku polskim i łacińskim , bądź tylko polskim , bądź tylko łacińskim , nazw roślin i ich grup , a także ich pochodzenia . Z rozbitych tabliczek polecił Herter Polakowi H. Błaszczykowi pokazać sobie nawet skorupy . Ze zbiorów muzealnych , na polecenie Hertera , miały być wyrzucone cały szereg cennych zbiorów naukowych , jak zbiorów dyktand, wiałnych, trawertynów, torfów i osadów interglacialnych i cały szereg zbiorów zielnikowych - jednak część tych zbiorów tak ja, jak i Dr. Jan Walas i inni pracownicy Polacy w Ogrodzie Botanicznym , uratowali w ten sposób , żeśmy je pokryjomu przed Herterem wynieśli i ukryli w bezpiecznym miejscu . Od Dr. Jana Walasa wiem , że w wyrzucaniu przez okno trawertynów brała udział nawet żona Hertera .

Z dwóch sal Herter polecił wyrzucić umieszczone w skrzynkach

zbiory zielnikowe, aby sale te obrócić na prywatne swoje mieszkanie. Przy przenoszeniu tych skrzyń część zbiorów niszczała, a także część skrzynek i stelarzy. Wskutek przenoszenia na polecenie Hertera zbiorów muzealnych, umieszczonych w wąskich szojach, zniszczyło się tych zbiorów około jednej trzeciej części.

Herter traktował podległy mu personal polski, zarówno profesorów jak i asystentów, pracowników biurowych i fizycznych w Ogrodzie Botanicznym, jak ludzi niższej kategorii - szykanował ich i krzywdził na każdym kroku. Urządził np. kuchnię dla pracowników. Do kuchni pracownicy musieli oddawać swoje karty żywnościowe. Z przydziałów na te karty pewną część Herter, względnie jego żona, zatrzymywał dla siebie. Gdy część pracowników chciało korzystać z kuchni, zjawił się w Ogrodzie Botanicznym obersturmführer R. Neuman, którego bliższymi danymi osobistymi nie znam, i widocznie na podjudzeniu Hertera pobił ówczesnego asystenta B.J. Dr. Jana Walasa, obecnego prof. Uniwersytetu w Toruniu, przyczym Herter do tegoż Neumana powiedział: "to jest właśnie ten główny podległy". Pobicia Walasa ja osobiście nie widziałem, ale widział to cały personal polski Ogrodu Botanicznego i opowiadał mi o tym zresztą sam Dr. Walas, zaraz po pobiciu, a ja widziałem że był pobity na twarzy, - miał rozbite okulary, twarz była spuchnięta i nosiła ślady pobicia. Za najmniejsze jakieś drobne uchybienie, jak np. małe spóźnienie się do pracy, Herter donosił odnośnie osoby do niemieckiego urzędu pracy, żądając przysłania na miejsce tych osób innych pracowników, a umieszczenia w obozie karnym osób zwolnionych w pracy za rzekome uchybienia. O faktach tych słyszałem od Polaków pracowników biurowych Ogrodu Botanicznego. Herter tak się zachowywał w stosunku do personalu polskiego, że personal ten był w ustawicznej trwodze, że na żądanie Hertera każdej chwili może być aresztowany i wywieziony do obozu.

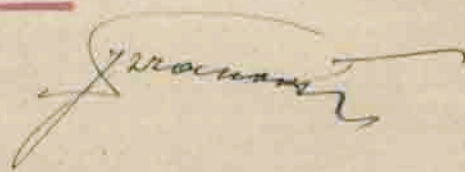
Herter zaniedbał opalania sześciu szklarni ciepłych w Ogró-
dzie Botanicznym w zimie 1942/3, nie postarawszy się na czas o
węgiel dla tych szklarni, wskutek czego zginęła i wyniszczyła
się duża część egzotycznych roślin.

Po odczytaniu tak zeznałem

Zakończono i podpisano o godz. 11 min. 20.

Zgodność z oryginałem stwierdzam

W Krakowie, dnia 25. stycznia 1946.



Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów